Nr 454. Kraków. Wtorek 6 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie **2 kor.**, kwartalnie **6 kor.**, za odnoszenie do domu dopłaca się **40 hal.**

Na prowincyi: miesiącznie **2 kor. 70 h.**, kwartalnie **8 kor.** W państwie Niemieckiem kwartalnie **10 kor.**, w innych państwach kwartalnie **12 kor.** Zmiana adresu **40 hal.**

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ **Kraków. Tel. Nr. 190.**

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje **we Lwowie** S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w **Berlinie** F. E. Coe, w **Budapeszcie** J. Leopold, w **Paryżu** de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Pod komendą żydowską.

Sprawa reformy wyborczej przedstawia się obecnie w Sejmie krajowym bardzo niekorzystnie. Widoki oparcia nowej ordynacyi wyborczej sejmowej chociażby tylko w przybliżeniu na zasadzie czteroprzymiotnikowej, zmalały do zera. Stronnictwo konserwatywne, z uporem, godnym lepszej sprawy, obstaje przy zajmowanem dotychczas stanowisku. Dowodem tego zgłoszony na piątkowem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej wniosek posła Starzyńskiego, ażeby projekt reformy, który ma wypracować komisya, opierał się na zasadzie rozszerzenia prawa wyborczego przez dopuszczenie do tego prawa warstw, które go dotychczas nie miały. Znaczy to innemi słowy, że konserwatyści godzą się jedynie na utworzenie i przyłączenie do dotychczas istniejących nowej kuryi, któraby obejmowała wszystkich tych obywateli kraju, którzy w istniejących dziś kuryach pomieścić się nie mogą. Do Sejmu zatem ma, w myśl intencyi konserwatystów obowiązywać dawniejszy system wyborczy do Izby poselskiej Rady państwa, obalony przed dwoma laty, jako przestarzały, nie odpowiadający obecnym stosunkom politycznym, społecznym i narodowym.

Z tego swego stanowiska stronnictwo konserwatywne w naszym Sejmie, jak się zdaje, nie zejdzie, a że — wbrew odmiennym, bardzo sztucznym kalkulacyom niektórych organów „demokratycznych“ — ma faktycznie jeszcze większość w Sejmie — zapewne też postawi na swojem i nie dopuści do żadnej innej zmiany ustawy wyborczej.

Nad tem stanowiskiem większości konserwatywnej w Sejmie szczerze ubolewać trzeba. Dowodzi ono, że partya ta nie ma rzeczywiście należytego zrozumienia dla dokonywującej się u nas z wielką wprost gwałtownością zmiany stosunków i potrzeb społecznych, że swoje partyjne postulaty stawia ponad dobro ogółu, które *koniecznie domaga się jaknajszerszego dopuszczenia do rządów krajem wszystkich warstw społecznych w równej mierze.* Ta opozycya konserwatystów przeciwko takiej reorganizacyi naszego życia politycznego zemści się też na nich niechybnie — może już w niedalekiej przyszłości — i to bardzo dotkliwie.

Spodziewać się atoli należało, że im większy będzie opór ze strony konserwatywnej przeciwko szerszej reformie wyborczej, tem potężniejszym stanie się „furor“ naszych t. zw. „demokratycznych“ stronnictw *za taką reformą.* Jakże często przecie słyszeliśmy z ust przywódców tych partyi szumne zapowiedzi walki na przebój o czteroprzymiotnikową ustawę wyborczą oraz groźby, że jeśli konserwatyści dobrowolnie na nią się nie zgodzą, na hasło, dane przez demokratów, ogół zerwie się jak jeden mąż i zmiecie dzisiejszą oporną takiej ustawie większość sejmową.

Tymczasem w rzeczywistości dzieje się dziś inaczej. Zamiast zapowiadanej po tej stronie „*niezłomnej stanowczości*“, widzimy coraz jawniej uwydatniającą się gotowość do odwrotu, do paktowania i do kompromisów z konserwatywną większością. Na drogę tę dawno już weszli narodowo-demokratyczni posłowie sejmowi. Jak fama niesie, są oni dziś gotowi odstąpić nawet od swego żądania, zresztą nie bardzo fortunnego, oparcia nowej ordynacyi wyborczej na katastrze narodowym. O „ludowcach“ krążą wieści, że gotowi są za odpowiednią cenę — na innem polu — z nieprzejednanych zamienić się na łaknących zgody. Wślad za nimi zaś spieszą dziś pędem niemal demokraci postępowi, widocznie w obawie, ażeby nie wykluczono ich z kompromisu, nie wysadzono za nawias kombinacyi politycznych, jak z tą partyą nieraz się już zdarzało.

W sobotę wprawdzie uchwalono jeszcze na „konwentyklu“ krakowskich demokratów w redakcyi „Nowej Reformy“ rezolucyę za wytrwaniem przy postulacie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i zdaje się też, że większość nielicznych szeregowców tej partyi o innej taktyce słyszeć nie chciała. Ale była to uchwała bez silniejszego akcentu i już z kół przywódców tej partyi wystąpiono z innym bardziej „pojednawczym“ projektem, na razie wprawdzie tylko w charakterze „*osobistego*“ życzenia. Wiadomo atoli, że w tej demokratycznej grupie „osobiste“ postulaty stale niemal przeważają nad programem i partyjnemi zasadami.

Inaczej być nie może w stronnictwie, które niema oparcia o szerokie koła, ani żadnego z niemi czucia, którego grożenie „publicznem oburzeniem — jest tylko czczym frazesem.

Obie te grupy demokratyczne, narodowych i postępowych demokratów tak przytem zależne są od — *żydów*, iż bez ich zezwolenia trudno im zdobyć się na krok stanowczy. Zależność ta uwydatniła się na piątkowem posiedzeniu komisyi wyborczej przy wyborze subkomitetu. Jakkolwiek obu grupom lewicy przyznano w tym subkomitecie tylko dwa mandaty — jeden z nich *odrazu*, na stanowcze żądanie kilku posłów żydowskich, odstąpiono *żydowi* i wysunięto obok p. Bataglii kandydaturę Loewensteina. A ta cześć dla żydów większości komisyi — nie wyjmując konserwatystów — posunęła się tak daleko, że poświęcono dla p. Loewensteina nawet prezesa lewicy dra *Lea*. Gdy zaś ten wynik wyboru wywołał ogólną konsternacyę, postanowiono raczej *pomnożyć* liczbę członków subkomitetu, niż cofnąć wybór Loewensteina!

Wypadek ten znów świadczy wymownie o wielkiej potędze wpływów żydowskich w naszych obecnych stronnictwach. Żydzi dowodzą we Lwowie a komenderują także w Krakowie. I nie skończy się to rychlej, dopóki czynnie nie wystąpią na widownię polityczną te liczne, a dotychczas milczące koła, które pragną odrodzenia naszego życia polityczno-narodowego na podstawie *chrześciańsko społecznej*.

Duchowieństwo w dobie obecnej.

I.

Zaprzeczyć się nie da, że w każdem społeczeństwie chrześcijańskiem duchowieństwo ma do spełnienia zadania doniosłego znaczenia i pierwszorzędnej wagi. Tembardziej tam, gdzie rozchodzi się o rozwój idei chrześcijańsko-społecznej, ten czynnik społeczny z pewnem podkreśleniem mieć trzeba na względzie i nie pozwolić na to, by tego zadania nie spełniał należycie, nie szerzył apostolstwa, jakiego naród chce i potrzebuje. Lecz nie dlatego to podnosimy, by duchowieństwu w naszym narodzie polskim dawać i zapewniać jakąś w społeczeństwie przewagę, obdarzać go przywilejami szczególnemi — nie. My tych, którzy w rzeczach wiary są naszymi przewodnikami, uważać chcemy i będziemy zawsze i wszędzie *na równi* z innymi obywatelami kraju i członkami narodu, bo my przywilejów rodowych ani stanowych uznawać nie chcemy, pragniemy jednak by wielka i ważna siła moralna, jaką stanowi duchowieństwo, *służyła wiernie i z pożytkiem jak największym całemu narodowi*, a broń Boże nie szła czy na usługi pewnej uprzywilejowanej klasy, czy nie służyła sobie wyłącznie, — a w obecnej dobie, by idea chrześcijańsko-społeczna znalazła w jej duszy harmonijny oddźwięk i apostołów jak najwierniejszych. Z tem chyba kryć się nie potrzebujemy, że wśród pracowników dla idei chrześcijańsko-społecznej pragniemy widzieć i duchowieństwo wśród siebie i że w odróżnieniu od wszystkich niemal kierunków i stronnictw istniejących w kraju obecnie, które czy milcząco czy otwarcie okazują niechęć lub nawet nienawiść do duchowieństwa, my natomiast do duchowieństwa wyciągamy dłoń do braterskiej zgody i wspólnej pracy.

Niedawno w czasopiśmie „Hochland“ postawił sobie opat Morieu pytanie, dlaczegó we Francyi katolicy przegrali walkę z masoneryą i żydowstwem? Wszak kościół katolicki miał siłę ogromną, wielka liczba szkół, z których wychodzili najwybitniejsi mężowie, była w rękach katolików, na duchowieństwie nie brakowało nigdzie, klasztorów było dość. Nie brakowało też materyalnych środków, kościelna organizacya nie była inną jak gdzieindziej. A jednak, pyta się opat Morieu, jakim to stało się sposobem, że lud opuścił duchowieństwo, poszedł nie za głosem katolickiego kościoła, ale za jega wrogiem. I na to pytanie odpowiada tak: Dzisiejsze stosunki uległy wskutek rozwoju wszechświatowego przemysłu nagłej zmianie. Coraz rzadziej spotkać już można z pośród ludu tych, którzyby ze swego zagonu nie poszli szukać kawałka chleba w świat, ustawodawstwo ułatwia coraz więcej tę powszechną wędrówkę ludów, a jeszcze więcej pomaga jej łatwa komunikacya i temu prądowi nie zdoła już oprzeć się nic, a nagle zmienia stosunki prawie do niepoznania, niesie ze sobą złe i dobre, a zarazem nakłada nowe obowiązki na tych, którzy cieszyli się pełnym dotąd ludu zaufaniem. Dziś to zaufanie podkopać się starają złe i przewrotne prądy, na które lud wystawiony jest mimo woli. To zaufanie zapewnić sobie można dziś nie samemi jedynie słowy, ale lud w dzisiejszych czasach zmateryalizowanych da się utrzymać w równowadze i zabezpieczyć przed wrogiem tylko *zapomocą pracy społecznej*. Przez żołądek do serca — to droga, którą kroczyć ma duchowieństwo w obecnej dobie, *pracując usilnie około rozwiązania dzisiejszej kwestyi socyalnej*, owego „największego niebezpieczeństwa dla Kościoła“, jak nazywał kwestyę socyalną znany biskup moguncki Ketteler. Bo kwestya socyalna jest bezwątpienia dziś *główną sprawą*, którą zająć się musi Kościół, państwo i życie publiczne, od jej tedy rozwiązania nie może się usuwać duchowieństwa, ale owszem winno w pierwszym rzędzie *współdziałać*, jeżeli rozwiązanie tej kwestyi ma stanąć nie w poprzek praw przyrodzonych i etycznych zasad chrześcijańskich, ale iść korytem według odwiecznych praw nakreślonem.

Korespondencye.

Lwów dnia 3 października.

(Z Sejmu. — Narodowi domokraci a reforma wyborcza. Jeszcze „krwawa niedziela“. — Odczyt Konopnickiej).

Sobota — na sali ruch bardziej ożywiony — dyskusya nad sprawozdaniem Banku krajowego obudziła szczere zainteresowanie w sferach poselskich. Na dzisiejszem posiedzeniu jako pierwszy mowca w dyskusyi przemawiał ks. Stojałowski. Polemizował on z posłem Milewskim i Stefczykiem. oświadczając, iż na zupełnie innych podstawach wyobraża sobie oparte stosunki bankowe i wogóle kredytowe, niż obecne. Korzystając ze sposobności rozwinął szeroko program chrześcijańsko-socyalny, którego jest obecnie jedynym reprezentantem w Sejmie.

Większa część mowców dzisiejszych podnosiła gorąco jako piekącą kwestyę — sprawę *szybkiej pomocy dla drobnego przemysłu i rękodzieła* ze strony Banku krajowego. Wogóle dyskusya, jaka obecnie w Sejmie nad sprawozdaniem Banku się toczy — odbywa się pod hasłem *pracy i pomocy* dla drobnomieszczan i rękodzielników.

Piątkowe posiedzenie komisyi reformy wyborczej okazało, że narodowi demokraci mimo unii demokratycznej przecież pragną lewicę wziąć pod swoją komendę. Po części dosyć wyraźnie nawet zarysowuje się pewne powinowactwo duchowe, jakie w tej sprawie istnieje między konserwatystami a narodową demokracyą. Dla żyda Loewensteina poświęcono z tej strony nawet wybór do subkomitetu prezesa lewicy p. Lea, waszego prezydenta.

Według tego składu subkomitetu jaki wybrano, nie ma prawie mowy o tem, aby projekt, który ten subkomitet opracuje, opierał się na czteroprzymiotnikowych zasadach.

Mimowoli narzuca się pytanie, dlaczego lewica, która tak energicznie wobec socyalistów oświadczała się za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem, nie wystąpi z własnym projektem. Prawdopodobnie decydującem jest stanowisko narodowej demokracyi, która przechyla się ku konserwatystom i tem samem za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem się nie oświadczy.

Socyalistom mało było w Sejmie dwóch interpelacyi w sprawie „czerwonej niedzieli“. Starano się więc nakłonić ludowców, aby ze swej strony wnieśli także interpelacyę i zarządali otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią rządu, o ile byłaby niewystarczająca. Pan Stapiński interpelacyę przyrzekł i dzisiaj miał ją wnieść. Tymczasem nagle sprawa wzięła zupełnie inny obrót. Interpelacya poszła do kosza, a ludowcy sprzeniewierzyli się znowu swoim dawnym sprzymierzeńcom.

Ciekawe jest to lawirujące stanowisko, jakie w Sejmie ludowcy zajmują, a które właśnie najcharakterystyczniej takiemi drobnostkami się zaznacza. „Głos“ oficyalnie interpelacyę zapowiedział, pojawiły się także u nas telegramy w tej sprawie. Zdawało się, że p. Stapiński pragnie sobie zjednać „towarzyszów“. Ale spaliło nagle na panewce. Socyaliści, którzy dosyć licznie zjawili się na galeryi sejmowej ze smutnemi minami, jeszcze raz przekonali się, że nie zawsze dobrze liczyć na przygodnych przyjaciół.

W sali ratuszowej odbył się dzisiaj odczyt *Konopnickiej* o „tłumie“ na rzecz T. S. L. lwowskiego. Temat dosyć trudny ujęła prelegentka w formę wytworną i przed wyobraźnią słuchacza przesunęła filozoficznie i psychicznie oceniony „tłum zbrodniczy, idealny, bohaterski i t. d.“. Aby „tłum“ z życia społecznego usunąć, należy — zdaniem prelegentki — dać mu prawa, powołać go do do pracy i współdziałania w życiu politycznem i społecznem; podnieta powstania „tłumu“ to krzywda jego odczuta i odzwierciedlona w samorzutnym odruchu. Chcąc rozumnie reagować na wystąpienia, na przestępstwa tłumu, usunąć trzeba podniety. które go w tym lub innym kierunku popychają.

Jutro ma Konopnicka przewodniczyć na wiecu kobiet, który zwołuje komitet równouprawnienia kobiet. **H.**

Z ruchu społecznego.

V międzynarodowy kongres towarzystwa opieki prawnej dla robotników

odbył się w dniach 27—30 września b. r. w *Lucernie* w Szwajcaryi. Kongres był niezwykle liczny. Obok delegatów organizacyi robotniczych, którzy szczególnie z Austryi i Niemiec stawili się na kongresie w pokaźnej liczbie, obecnymi byli na kongresie delegaci prawie wszystkich rządów państw europejskich. Wygłoszono 10 referatów, między innemi referaty: o długości dnia roboczego robotnic fabrycznych, górników, robotników w hutach i walcowniach żelaza, o układach państw względem zabezpieczenia robotników, przyczem przedłożono projekt międzynarodowej konwencyi państw w sprawie ubezpieczenia robotników od wypadku i t. d. Powzięto też szereg rezolucyi, a między innemi o konieczności ograniczenia czasu pracy nocnej młodzieży i robotnic, o konieczności zapobiegania niebezpieczeństwu zatrucia ołowiem w hutach ołowiu i t. d. Kongresy tego rodzaju, jak odbyty mają dla ochrony prawnej robotników wielkie znaczenie i przyniosły wiele korzyści.

Zabezpieczenie robotników od bezrobocia.

Rząd niemiecki przygotowuje obecnie projekt ustawy zabezpieczenia robotników na wypadek braku pracy. Przedmiot ten już od kilku lat studyują w Niemczech, a rząd niemiecki już w przeszłym roku zamierzał projakt takiej ustawy wnieść w parlamencie.

Tajemniczy człowiek
Przygody detektywa.

25)

— Nie trafia się zbyt często, pochwycił Bresmont.

— Smithson opisał dokładnie wygląd człowieka, który przyniósł do centralnej policyi kartkę Nila.

— Czekaj pan, rzekł Bresmont po namyśle. Przypominam sobie, że podobne indywiduum służyło w biurze jednego z moich kolegów, do którego mogę panu dać kartkę.

Nakreślił parę słów na swoim bilecie.

— Pojdziesz pan w tamtą stronę rzekł, ukazując grupę zabudowań, w których mieściły się właściwe rzeźnie i zapytasz o Swindona.

Detektyw udał się we wskazanym kierunku. Był to olbrzymi szlachtuz, urządzony ze wszystkiemi nowożytnemi urządzeniami.

Gdy wyszedł, zaleciały go odrazu wstrętne wyziewy i widok odrażający, od którego odwrócił oczy. Rozlegały się tu nieustannie krótkie, ostre kwiczenia, żałosne urwane ryki biednych bydląt mordowanych masowo, na żer dla nienasyconego łakomstwa rodu ludzkiego. Silne ręce krępowały w mgnieniu oka ofiary i zawieszały je na olbrzymich drągach, po których zsuwały się one, jak po równi pochyłej, prosto na nóż oprawcy. W ten sposób zabijano mniejsze sztuki. Woły wpędzane były na pochyłe deski, gdzie pociągnięte własnym ciężarem, spadały szybko w dół. Tam oczekiwał na nie drągal silny, jak Herkules. który jednem uderzeniem zabijał je w mgnieniu oka. Widok tej sceny przybierał w oświetleniu elektrycznych lamp, pozory jakiejś straszliwej hekatomby. Wszędzie krew, twarze okropnie obryzgane, fartuchy, ręce, torsy czerwone, rozpłatane sztuki bydła, wyprute wnętrzności, a ponad wszystkiem nakształt błędnych ogników, nieustanne błyski migających stalowych ostrzy. Smithsonowi zrobiło się duszno, przed oczyma latały mu czerwone plamy, chciało mu się uciec stąd jak najprędzej, dostać gdzieś na wolną przestrzeń. W tej chwili ktoś uderzył go po ramieniu.

— Czy to pan mnie szukasz?

— Tak jest, jeżeli mówię z panem Swindon.

— A właśnie, ale chodźmy stąd na świeże powietrze.

Smithson dowiedział się czego pragnął. Kulawy służył tu w istocie czas jakiś jako praktykant biurowy i przed niedawnym czasem porzucił tę posadę dla jakiegoś innego zajęcia. Nazywał się Wernoit. Swindon nie umiał wskazać jego adresu, ale upewniał, że spotkać go można codziennie w pewnej garkuchni, gdzie schodzą się rozmaici ludzie, bez określonego zajęcia. — Zachęcony tem odkryciem Smithson dopytywać zaczął jeszcze, czy nie widziano tu kogoś podobnego z typu do tajemniczego jego wroga. Tu jednak trudniej było zoryentować się wobec tego, że miał tak niejasne pojęcie o jego powierzchowności. W końcu przecież Swindon przypomniał sobie, że przychodził tu parę razy, mały człowiek, wyglądający chorobliwie, który przypatrywał się ze szczególnem zadowoleniem mordowaniu wołów w szlachtuzie. Człowiek ów miał się przechwalać, że należy do pewnego stowarzyszenia, które nie zna żadnej obawy przed śmiercią.

— Klub samobójców! wyrwało się Smithsonowi, to on niezawodnie. Czy możesz mi pan o nim powiedzieć coś więcej?

— Przypominam sobie, że miał na sobie dużo błyskotek. Musi mieć zamiłowanie do klejnotów, bo nosi pierścionki na każdym prawie palcu i mnóstwo breloków przy zegarku.

— Nic dziwnego, mruknął detektyw, przychodzą mu one bez kosztów. Pomyślał o skradzionym pierścionku i broszce Walentyny. W każdym razie wynik poszukiwań pomyślny był nadspodziewanie. Wszystkie cechy, jakich domyślać się było można z postępków tajemniczego człowieka, zgadzały się z tym opisem. Zwyrodnienie, ekscentryczność, podniecanie stępionych nerwów widokiem krwi, lub gromadzeniem klejnotów. Musi to być z tem wszystkiem niebezpieczny łotrzyk. Detektyw podziękował uprzejmemu urzędnikowi i wyszedł pełen najlepszych nadziei. Musi przedewszystkiem odszukać kulawego, a stąd jak po nitce do kłębka dojdzie do samego Nila.

Odnalazłszy bez trudności wspomnianą garkuchnię, w okolicach jeziora Michigan, Smithson zasiadł w niej, postanawiając nie ruszać się, dokąd się nie doczeka swego człowieka. Cierpliwość jego została wynagrodzona, bo około godziny piątej usłyszał utykający chód, a odwróciwszy się nieznacznie, poznał tego, o którego mu chodziło.

ROZDZIAŁ XI.

Piekielna zasadzka.

Harry ucieszył się niewymownie, tym razem był zupełnie pewien, że nie wypuści z rąk ptaszka. Utkwił oczy w talerz i udawał zupełnie obojętnego, rzucał jednak od czasu do czasu ukradkowe spojrzenia w stronę, gdzie siedział kulawy. Nie uszło jego uwagi, że tamten poznaje go również, zdawało mu się przytem, że unika jego wzroku i nie pragnie wcale odnowienia znajomości. Tym razem jednak znakomity detektyw był w błędzie, kulawy poseł był równie zadowolniony z tego spotkania, jak sam Smithson i działał według z góry powziętego planu. Zjadłszy podwieczorek wyszedł, stukając mocno nierównemi nogami i skierował się do przejeżdżającego tramwaju. Wsiadł szybko, o ile mu kalectwo pozwalało, za nim Harry, do drugiego jednak przedziału.

Smithson był jak w gorączce, mimo, że nie pokazywał tego po sobie, nie cofnąłby się teraz przed niczem i szedłby prosto przed siebie, nie zważając na żadne przeszkody. Zdarzało się z nim tak zawsze gdy wpadł na poważny trop. Przejechali tak kilka ulic, wreszcie kulawy wysiadł. Harry za nim. Przeszli na prawo, na lewo i zapuścili się w długą brudną uliczkę, rozszerzającą się w końcu w nie wielki placyk, na którym stał odosobniony stary dom. Przed bramą domu tego zatrzymał się kulawy, a w tejże chwili Harry położył mu rękę na ramieniu.

— Przepraszam pana! — rzekł. Tamten wzdrygnął się cały, udając bardzo dobrze zdziwienie.

— Kto tu mieszka?

Kulawy odpowiedział przeczącym ruchem głowy.

— Nie udawaj bratku niemego, proponowałem ci przecie cygaro w wagonie i odpowiedziałeś mi doskonale.

Tamten wzruszył ramionami z miną wielce strapioną.

— Czego pan chcesz odemnie? — rzekł wreszcie, jakby ulegając konieczności.

— Kto tu mieszka?

— Nie wiem, odparł kulawy, obracając bezradnie w ręku wielki klucz.

— Niewiesz! A więc daj mi ten klucz, przekonam się i bez twej pomocy. To mówiąc Harry wyrwał klucz i włożył go w zamek, kulawy cofnął się parę kroków, z miną człowieka ulegającego niezasłużonemu gwałtowi. Klucz obrócił się w zamku z głośnym zgrzytem, drzwi ustąpiły i rozwarły się uderzając z całej siły o ściany. Harry był już jedną stopą na progu, ale potknął się na szczęście, a w tejże chwili coś wielkiego i ciężkiego runęło mu pod nogi, podnosząc z ziemi całe tumany gęstego, czarnego kurzu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa bezrobocia jest niezmiernie skomplikowaną i trudną do objęcia i wtłoczenia w ramy ustawodawstwa, wobec czego rząd niemiecki wątpi, czy ubezpieczenie to da się jednolicie przeprowadzić i połączyć z już istniejącemi ubezpieczeniami robotniczemi. W każdym razie projekt takiego ubezpieczenia będzie znów znacznym krokiem naprzód, w ustawodawstwie socyalnem zrobionym. Projekt ma być przedłożony parlamentowi niemieckiemu na najbliższej sesyi.

Sądy rozjemcze.

Zatargi kapitału z pracą prowadzą nieraz do bardzo kosztownych konfliktów i wstrząśnień, a nawet katastrof ekonomicznych. Są one nieraz ruiną dla dziesiątek tysięcy robotników, nie dziw więc, że tak ze strony pracodawców jak i robotników czynią się starania o wynalezienie jakiegoś środka zapobiegającego takim konfliktom. Przed rokiem władze prawodawcze kanadyjskie wydały ustawę powołującą do życia t. zw. komisye rozjemcze.

Komisye takie składają się z trzech członków.

Strony wybierają po jednym, ci zaś wybrańcy powołują trzeciego. W razie niezgody tę trzecią osobę wyznacza rząd.

Zwrócenie się do takiej komisyi jest obowiązujące we wszystkich wypadkach, gdy nieporozumienie. grożące bezrobociem lub lokautem, wybuchnie w przedsiębiorstwie. które pracuje dla zaspokojenia potrzeby ogólnospołecznej.

Tak więc: poczty, telegrafy, telefony, koleje, tramwaje, oświetlenie, wytwarzanie elektryczności do motorów, podlegają obowiązkowi wezwania takiej komisyi rozjemczej dla rozstrzygnięcia sprawy.

Inne działy pracy mogą również korzystać z tego prawa, o ile zakład zatrudnia więcej niż dziesięciu robotników.

W ciągu roku — od chwili wprowadzenia prawa tego w wykonanie — zdarzyło się w Kanadzie 28 przypadków powołania przez strony poważnione takich komisyi do działania, jeden zaś tylko był przypadek, w którym strony do wyroku się nie zastosowały.

Tak doskonałe funkcyonowanie tej organizacyi skłoniło rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do wysłania do Kanady specyalnych delegatów, celem ich dokładnego zbadania.

Obecnie w Anglii minister-robotnik J. Burns zamierza zaprowadzić wzorowane na kanadyjskich sądy rozjemcze, a niezawodnie i w innych państwach sądy takie znajdą naśladownictwo.

Wiece i zgromadzenia.

Wiec w Grojcu.

Grojec, 4. października.

W myśl programu przez was głoszonego, przystępując do pracy realnej na polu socyalno-ekonomicznem, wzięliśmy udział w wiecu, w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta, zwołanym do Grojca pod Alwernią.

Na wiec zgromadziło się w budynku szkolnym kilkuset gospodarzy i robotników z Grojca, Alwernii i gmin okolicznych. Jako goście przybyli z Chrzanowa: radca sąd. Olszewski i dr Bąk. O godz. 4 popoł. zagaił zebranie robotnik, p. Antoni Kubica, poczem powołano na przewodniczącego wójta miejscowego, Szym. Kadłuczka, na zastępcę p. Małochę, gosp. z Regulic, a na sekretarza p. Stankowskiego.

Z kolei główny referat o zamykaniu szynków niedziele i święta wygłosił redaktor „Głosu Narodu" M. Dąbrowski. Referent wzywał społeczeństwo do ujęcia akcyi antialkoholowej w swe ręce, bez oglądania się na pomoc rządu, której pierwszym etapem winno być żądanie ustawowego, przymusowego 36 godzinnego zamykania szynków w czasie niedzielnym i świątecznym.

W dyskusyi nad powyższym referatem, zabrał głos X. Mytkowicz z Krakowa, który w dłuższem przemówieniu wskazywał na zgubny wpływ alkoholu na umysł. Najlepszem świadectwem tego jest historya, która stwierdza, iż ilekrotnie państwa chciały narody podbite ujarzmić, rozpajały je alkoholem, by ich siłę życiową, jako narodu, osłabić! Przykład dowodny tego mamy obecnie w Prusach — na szczęście jednak dzięki uświadomieniu i odporności w tym względzie naszych braci z Poznańskiego, wszelkie wysiłki Prusaków muszą pozostać bezskuteczne.

Następnie zwrócił mowca uwagę, czem są to szynki i karczmy zwłaszcza po wsiach — i w czyich rękach one się znajdują. Wszak tam uprawia się politykę gminną, — tam rozstrzygają się najważniejsze sprawy dla narodu, kraju i państwa, bo tam koncentruje się wyłącznie wszelki ruch wyborczy. A tym kierownikiem polityki gminnej, — tym główmym referentem naszych najżywotniejszych spraw narodowych jest — Żyd-karczmarz, Żyd-szynkarz! I dobrze z tem Żydom u nas — nic więc dziwnego, iż połowa całego narodu żydowskiego na kuli ziemskiej zamieszkała ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Wobec tego nic dziwnego, iż dziś już znikło dawne bogate nasze mieszczaństwo, i coraz więcej zanika wolny gospodarz-obywatel, a miejsce ich zastępuje ich zastępuje z jednej strony proletaryat urzędniczy. a z drugiej proletaryat robotniczy, skazany na nędzę, wyzysk, lub emigracyę. Dziś w kraju wolnym obywatelem w całem tego słowa znaczeniu jest — Żyd.

Ponieważ drugi punkt programu wiecu stanowiła sprawa założenia własnej Spółki spożywczej w Grojcu — poprzedni mowca nawiązując rzecz dalej, przystąpił do natychmiastowego omówienia tej kwestyi, jako uproszony w tym celu referent. Przedstawiwszy więc zasadnicze cele i przepisy tego rodzaju stowarzyszenia kooperatywnego, wezwał gorąco wiecujących do zajęcia się tą sprawą na własnym terenie, wskazując na tego rodzaju liczne już spółki, jakie za naszem staraniem powstały i to nie tylko po miastach, jak w Krakowie, Bochni, Oświęcimie, Chrzanowie, — ale i po wsiach, jak w Płazie, a zwłaszcza Libiążu, gdzie w przeciągu 4 miesięcy zdołano złożyć na cele spółki 5 tys. koron, oraz wybudować dom kosztem 10 tysięcy koron.

Przy tej sposobności zaznaczył referent, iż wiece powinny służyć zawsze wzajemnemu uświadamianiu się co do wszelkich spraw, żywo obchodzących nasz kraj. Dlatego uważa za słuszną rzecz, z uwagi na ostatnie wypadki, podnieść dwa przedewszystkiem momenty. Oto w roku obecnym dotknęła nasz kraj klęska elementarna, szkody stąd powstałe są olbrzymie, — tymczasem stamtąd, skąd spodziewaliśmy się w pierwszym rzędzie pomocy, doznaliśmy gorzkiego zawodu. Niestety do tego jesteśmy przyzwyczajeni ze strony rządu, lecz tem silniej musimy zaprotestować przeciw tego rodzaju traktowaniu nas przez rząd. Jałmużną nie pozwolimy się nadal zbywać i z naciskiem zaznaczamy, iż nie obywatele dla państwa, lecz państwo jest dla obywateli.

Drugą ważną nprawą, jest sprawa reformy prawa wyborczego. Szerokie warstwy naszego ludu nie miały dotąd wpływu na ustawodawstwo krajowe. Dziś jednak uświadomiony lud żąda zapewnienia dla siebie równego dla wszystkich prawa wyborczego. Dlatego w pierwszym rzędzie my idąc między lud z programem na zasadach chrześcijańskich, żądamy wykonania tej kardynalnej podstawy chrystyanizmu: sprawiedliwości. I jak równi jesteśmy wobec Boga, ojczyzny i państwa — tak równi musimy być w obliczu praw obywatelskich.

W dyskusyi otwartej nad powyższym referatem, zabrał najpierw głos radca sądu z Chrzanowa p. Olszewski. Mowca w gorących słowach apelował do włościan, aby w akcyi antialkoholowej szli wytrwale naprzód. Wtedy lud będzie szukał w niedziele i święta zdrowego zajęcia, zdrowej zabawy. Wtenczas nastręczy się pora odświeżenia zaniedbanego umysłu, do czego posłużą czytelnie, zebrania, pogadanki, sprawy własnych towarzystw, a wreszcie pouczające wycieczki w najbliższe okolice. W końcu prosił, aby lud odniósł się do tych. którzy przemawiali z całą wiarą, a gdy uwierzą — nastąpi odrodzenie.

Z kolei przemawiał p. Koźlik, akademik z Krakowa, który, popierając sprawę założenia spółki, zalecił równoczesne założenie obok tejże Czytelni wiejskiej. W ten sposób stanie się to niejako zadatkiem kulturalnej organizacyi gminy Grojca.

Wreszcie po rzeczowem przemówieniu p. dra Bąka z Chrzanowa o zasadach asocyacyi uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie znaną rezolucyę w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta, poczem przystąpiono do wyboru komitetu, któryby się zajął sprawą założenia spółki. W skład tego komitetu weszli gospodarze z Grojca: S. Kadłuczka, wójt. T. Bogdus, kierownik szkoły, T. Janik, A. Chojek, A. Kubica, J. Jaśko, G. Woszczyna, A Kuliga i J. Kadłuczka.

Uchwalone rezolucye ujął jeszcze w proste, lecz ze swadą wypowiedziane słowa p. Małocha, gospodarz z Regulic, a zarazem dzielny pracownik na niwie kulturalnej wśród ludu, poczem po odśpiewaniu pieśni: „Serdeczna Matko" i „Jeszcze Polska nie zginęła" przewodniczący wiec zamknął.

Quousque tandem?

Czy Kraków jest jeszcze miastem polskiem, czy też jaką siedzibą niemiecko-żydowską, gdzieś w głębi państwa Hohenzollernów?

Pytanie to nasunęło nam się dzisiaj, gdy doszła nas wiadomość, której w pierwszej chwili absolutnie uwierzyć nie mogliśmy, a która niestety okazała się prawdziwą.

Z pewnej poważnej instytucyi miasta naszego, zwrócono nam uwagę, że w biurze jednej z największych krakowskich firm spedycyjnych **firmy H. Mendelsohn**, firmy, przez której ręce przechodzi rocznie tysiące przesyłek kolejowych dla naszego miasta, **nie można rozmówić się po polsku**, ponieważ nie zatrudnia ona ani jednego funkcyonaryusza, któryby władał jako tako językiem polskim.

Jakkolwiek informacya ta pochodziła z najwiarogodniejszego źródła, wydawała się nam tak **potworną**, że uznaliśmy za potrzebne na własną rękę stwierdzić stan rzeczy.

Połączyliśmy się więc z firmą Mendelsohna telefonem i zażądaliśmy pewnego wyjaśnienia z dziedziny spedycyi kolejowej.

I rzeczywiście usłyszeliśmy na pierwsze polskie pytanie **odpwiedź niemiecką** — a następnie na dalsze pytania, charakterystyczne słowa: **„Ne rozumi po polsku"** z niemieckim dodatkiem, że **niema w biurze nikogo, któryby znał język polski**!!!

Przyzwyczajeni jesteśmy już od dawna do smutnego faktu, że Żydzi krakowscy i galicyjscy pomiatają językiem polskim w sposób, jakiegoby nie zniosło ani przez chwilę inne jakie kulturalne społeczeństwo narodowe, lecz to, czem obdarzyła nas firma Mendelsohna — przewyższa już wszystko — na co byliśmy przygotowani.

A więc firma spedycyjna w polskiem mieście Krakowie, w sercu i stolicy Polski, w drugiem mieście stołecznem Galicyi. w której język polski jest rządowym językiem krajowym, w którym mamy polską Izbę handlową i ożywiony handel polski, nie uważa za stosowne zatrudniać chociażby jednego funkcyonaryusza, mówiącego po polsku. Jak to nazwać? Chyba tylko niesłychaną czelnością wobec tubylczej ludności polskiej, nie możliwą do zniesienia prowokacyą!

Lecz najsmutniejszym w tej sprawie jest fakt, że tego rodzaju firma hakatystyczna może wogóle istnieć w naszem mieście i w naszym kraju, że wśród polskich interesentów dotychczas już nie znalazł się nikt, którenby napiętnował tę prowokacyę i odsłonił całą jej ohydę. Czy naprawdę polscy kupcy i przemysłowcy z tą firmą utrzymywali stosunki, czy naprawdę jej powierzali dostawę towarów? I to byłoby tak nieprawdopodobnem, że uwierzyćby temu nie można. Gdzie godność narodowa, gdzie poszanowanie dla języka ojczystego, dziś w trzech zaborach przy pomocy współnarodowców Mendelsohna tak gwałtownie gnębionego?

Spodziewamy się, że przynajmniej od dnia dzisiejszego. w którym odsłaniamy **antipolską** praktykę firmy tego pana, polski świat kupiecki i przemysłowy zdobędzie się na stosowną odpowiedź na tę obelgę, wymierzoną **polskości naszego miasta!**

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 5 października.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w Niedzielę 17 po Świątkach Najświętsznj Panny Maryi Różańcowej i Franciszka; w Poniedziałek Placyda i Flawli Panny, męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 46; zachód przypada o godz. 5 minut 11; długość dnia godzin 11 minut 25.

Otwarcie roku uniwersyteckiego odbędzie się w sposób uroczysty w sobotę dnia 10 b. m. Inauguracyę poprzedzi nabożeństwo w kościele akademickim Św. Anny.

Sprawy miejskie. W sobotę popołudniu odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Szarskiego posiedzenie komisyi administracyjnej. Komisya zatwierdziła oferty na roboty żelazno-betonowe i ciesielskie, tudzież na budowę komina przy chłodni rzeźni miejskiej. — Wszystkie te roboty oddano przedsiębiorcom miejscowym.

Z teatru miejskiego. Krotochwila Zygmunta Przybylskiego: „Sposób na żony" powtórzona będzie w tygodniu bieżącym dwukrotnie t. j. we wtorek i czwartek. W środę: „20 dni kozy", zaś w piątek satyra Wieda: „2 razy 2 jest 5", która na wszystkich pięciu poprzednich przedstawieniach wypełniała stale audytoryum teatru. W próbach dramat historyczny Ibsena: „Pani zamku Oesterot".

— **Ze sceny ludowej.** W sobotę wystawił teatr ludowy przy ul. Starowiślnej znaną operetkę F. Szobera „Podróż po Warszawie". „Wystawa" polegała tylko na grze artystów, gdyż pracy reżyseryi w niczem widać nie było. Dekoracye mogły równie znaleść się w Warszawie, jak w Mościskach lub Wólce andrychowskiej, a artyści nie zadali sobie trudu nauczenia się swych ról na pamięć. Zabawna treść sztuki, obfitująca w liczne, pełne komizmu sytuacye, bawiła mimo wszystkich wad przedstawienia licznie zgromadzonych widzów do końca. Z artystów wyróżnili się pp. Konarska, Gawlikowska, Chrapczyńska, Poleński, Modzelewski i Koryciński. Zwłaszcza gra p. Modzelewskiego wywoływała żywe wybuchy śmiechu.

Z dniem wczorajszym zakończył teatr ludowy przedstawienia w dotychczasowym lokalu przy ul. Starowiślnej. Za kilka dni rozpocznie się sezon zimowy w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej.

Rewizya sanitarna. Jutro przybywa do naszego miasta ze Lwowa protomedyk radca dworu dr. Józef Merunowicz, celem dokonania rewizyi urządzeń sanitarnych anticholerycznych. Równocześnie odbędzie protomedyk rewizyę krakowskich aptek.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano 50-letnią żebraczkę, karaną już wielokrotnie, Maryannę Kanię. Włóczyła się ona po kościele OO. Dominikanów, a korzystając z tłoku, skradła w krużganku lampę ścienną. Aresztowano dalej 70-letniego żebraka i szupaśnika Józefa Nowaka za kradzież ubrania na tandecie.

Z Farmacyi. Panna Halina Włodarczykówna, aspirantka farmacyi z Bochni, zdała w dniu 3 b. m. wobec komisyi egzaminacyjnej gremium aptekarzy Galicyi zachodniej egzamin tyrocynialny z odznaczeniem i otrzymała tytuł asystenta farmacyi. Na mocy tego egzaminu udaje się kandydatka na studya farmaceutyczne uniwersyteckie, celem otrzymania stopnia magistra farmacyi.

Strejki. W niedzielę dnia 4 b. m. wybuchł w żydowskich pracowniach krawieckich konfekcyi damskiej w Krakowie strejk, w którym bierze udział przeszło 100 robotników. Robotnicy żądają 25 prc. podwyżki, przerwy obiadowej i t. p.; gdy majstrowie żądania te przedłożone tymże na piśmie, odrzucili, uchwalili robotnicy na zgromanzeniu, odbytem w sobotę dnia 3 bm. w lokalu stow. „Vorwärts", rozpocząć z dniem 4 b. m. strejk. Strejkiem kieruje Żydowska partya socyalno-demokratyczna.

Wykłady o muzyce. Instytut muzyczny urządza szereg popularnych wykładów, demonstrowanych ilustracyami z dziedziny historyi muzyki powszechnej, ze szczególnem uwzględnieniem polskiej. Odczyty te odbywać się będą każdej soboty między godziną 6 a 7 wieczorem.

Pierwszy odczyt dnia 10 bm. Wykładać będzie p. Bol. Walewski. Cena wstępu wynosi 3 koron. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Instytutu przy ul. Gołębiej l. 14, I p. między godziną 12—1 i 4—6.

Kursy dla nauczycieli. Na mocy zezwolenia ministerstwa oświaty urządzone będą w bieżącym roku szkolnym dwa kursy wydziałowe dla nauczycieli, a mianowicie: kurs przedmiotów grupy językowo-historycznej przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie i drugi kurs przedmiotów grupy technicznej przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie. — Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do 15 b. m. Nauka rozpocznie się 3 listopada. Dalsze szczegóły będą podane w dzienniku urzędowym Rady szkolnej krajowej.

Morderstwo lub nagła śmierć. Dnia 4 bm. znaleziono na polu w ziemniakach około dworca kolejowego w Podgórzu-Płaszowie, zwłoki Katarzyny Putkowej, 26 lat liczącej wyrobnicy, zamężnej za Wojciechem Putkiem, z którym ostatnimi czasy nie żyła we wspólności małżeńskiej. Na ciele Putkowej nie znaleziono żadnych widocznych zewnętrznych obrażeń i przyczynę śmierci orzeknie dopiero sądowo-lekarska komisya. Ponieważ według zeznań świadków, mąż nieboszczki Wojciech miał się odgrażać, że ją zabije, aresztowano go aż do wyświetlenia przyczyny śmierci Putkowej.

— **O Galicyę w przewodniku rosyjskim.** Przed kilku dniami podniosły dzienniki, że staraniem ministerstwa pracy okazał się przewodnik po Austryi w języku rosyjskim, w którym Galicya prawie pominiętą została, gdyż autor broszury tylko w kilku słowach wspomniał o Krakowie, Lwowie i Zakopanem.

W sprawie tej komunikuje nam prezydyum kraj. Związku turyst., co następuje: Z końcem czerwca b. r. zawiadomiło Ministerstwo pracy kraj. Zw. turyst., że od miesiąca sierpnia do 1 października b. r. odbędzie się w Petersburgu wystawa, do udziału w której zaproszone zostały wszystkie Związki turystyczne, a zatem i Galicyjski. Nadto na cele wystawy wyznaczyło ministerstwo kwotę 15.000 kor. i asygnowało je na ręce dolno-austryackiego Związku turystycznego z tem zastrzeżeniem, by Związek ten po porozumieniu się z innymi Związkami wydał przewodnik po Austryi w języku rosyjskim, asygnując stosowną kwotę na cele reklamy.

Krajowy Związek turystyczny w Krakowie zwrócił się wobec tego do ministeryum z przedstawieniem, aby jemu poruczono opracowanie opisu Galicyi do przewodnika i przystąpił też natychmiast do zebrania niezbędnego materyału. Z ministeryum nadeszła jednak odpowiedź odmowna, przyczem żądano, aby wszystkie materyały, zgromadzone przez Związek, przesłano do Wiednia dla zużytkowania go w przygotowywanej broszurze. Stosując się do tego zlecenia, krajowy Związek turystyczny w Krakowie przesłał do Wiednia cały materyał kilkuarkuszowy, wraz z kliszami specyalne przygotowanemi — lecz użyto go tylko częściowo i to w sposób tak słusznie krytykowany. Wobec tego faktu Komitet wykonawczy Wydziału kraj. Związku turystycznego postanowił na posiedzeniu w dniu 1 b. m. wysłać do Ministerstwa pracy pismo protestujące przeciw postępowaniu Związku dolno-austryackiego, który okazał nieżyczliwość dla turystyki w krajach słowiańskich.

Nocne zajście. W rynku podgórskim wszczął 29-letni „chauffer" i znany awanturnik Wiktor Rysiewicz kłótnię i bójkę z dorożkarzami, w której został dotkliwie poturbowany. Aresztowany następnie przez policyanta i odprowadzony na inspekcyę, usiłował stamtąd uciec, rozbijając drzwi szklane. Poranił sobie przytem ręce głęboko, tak że omdlałego z powodu upływu krwi musiano przewieść na stacyę pogotowia ratunkowego, a stąd po opatrzeniu do szpitala św. Łazarza.

Żydowskie przywileje. Z miasta donoszą nam: „Wszystkie trafiki są dzisiaj zamknięte mimo, że dzierżawcy monopolu państwowego, obowiązani są mieć przez cały tydzień handle z tytoniem otwarte, wyjąwszy niedziel, o ile w dniu tym nie pełnią dyżuru".

Niestety niemal wszystkie trafiki w naszem mieście znajdują się w rękach żydów, którzy posiadają zdaje się u nas wyłączny debit na tego rodzaju koncesye. Dzięki temu słyszy się ustawiczne narzekania ze strony publiczności, zmuszonej w ten sposób do odwiedzania sklepów żydowskich i narażania się na grubiańskie traktowanie ze strony tych handlarzy. Rzecz to bynajmniej nie przyjemna, trudno jednakże uchronić się przed tem, skoro dzięki austryackiemu systemowi protegowania obywateli mojżeszowego wyznania, brak poprostu w naszem mieście trafik chrześcijańskich. Natomiast Żydzi widząc, że są panami sytuacyi, lekceważą sobie zupełnie publiczność, będąc przekonani, że skargi i żale chrześcijan pozostaną zawsze głosem wołającego na puszczy. Takie postępowanie żydowskich trafikantów jest wprost nadużyciem, według bowiem przepisów ministerstwa skarbu, trafiki mają być otwarte codziennie, zaś w niedziele i święta w wyznaczonych godzinach. Przepis ten stosowany jest bezwzględnie względem kupców chrześcijańskich — tylko Żydzi w Austryi są pod tym względem narodem uprzywilejowanym.

Wybory do Rady miejskiej w Podgórzu. Proboszcz podgórski ks. kanonik Antoni Gruszecki, reagując na obietnice żydowskie, ujawnione przez ich przedwyborczy komitet miejski, obdarowania go mandatem radzieckim z I Koła, obwieścił publicznie afiszami, iż jako proboszcz gminy chrześcijańskiej, przyjmie mandat radziecki tylko z rąk wyborców chrześcijaskich.

Piękny ten czyn otrzymał poklask u wszystkich chrześcijan.

Samobójstwo. Dziś o godztnie 12 w południe, na cmentarzu rakowickim, odebrał sobie życie wystrzałem z browninga, skierowanym w serce, słuchacz agronomii 30-letni Józef Bobowski. Po skonstatowaniu śmierci przez dyżurnego lekarza Pogotowia ratunkowego, zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z Kraju.

Owacya dla poetki. Lwów. Niedzielny odczyt M. Konopnickiej „O tłumie" ściągnął bardzo liczną publiczność do sali ratuszowej. Panował wprost ścisk. Znakomitą poetkę, wprowadzoną na estradę przez wiceprezydenta dr. Rutowskiego, powitały huczne oklaski; publiczność cała podniosła się z miejsc, a mnóstwo kwiatów posypało się na estradę — od ich deszczu pokrył się różnobarwnem usłaniem stół i stopnie. Wśród niemąconej ciszy i natężonej uwagi, która trwała przez cały czas odczytu w równej mierze, mówiła świetna mistrzyni słowa o psychologii, a raczej o psychmechanice tłumu i określała, przy jakich warunkach on powstaje, czem jest prowadzony i czem zjawisko to uzasadnione być może.

Defraudacya. Z Tarnopola piszą nam: Prowizoryczny listonosz, niejaki Oberc, podjął w piątek przesłany z Berlina do tutejszego kupca Teitelbauma list polecony, w którym znajdowało się 9000 kor. i przedstawił następnie podrobiony recepis. Kupiec, zawiadomiony z Berlina o wysyłce listu, zjawił się na poczcie po list, którego poczęto szukać. Po nitce doszło się do kłębka. Listonosz widząc, że szukają listu, wieczorem oddał Teitelbaumowi list jako „express", zalepiony i z pełną sumą. Listonosza usunięto natychmiast z posady prowizorycznej, a sprawę oddano sądowi.

Z kolei północnej. W miesiącach październiku, listopadzie i grudniu b. r. odbędą się konferencye w komercyalnych sprawach a mianowicie: 14 paźdz. w Lipniku, 28 paźdz. w Boguminie, 11 listopada w Przerowie, 25-go listop. w Szczakowej od 9 do 12 przedpołudniem na dworcu wymienionych stacyj.

— **Wadowice.** (Zacofani — Niezapalna nafta. Kradzieże,) Niektórzy z obywateli tutejszych zamiast starać się o rozwój przemysłu i popierać go według możności — tamują raczej dobre chęci jednostek w tym kierunku. Przykładem tego sprawa następująca: Drukarnia Foltyna w Wadowicach idąc za postępem czasu — zaprowadza motor benzynowy i dynamomaszynę dla światła elektrycznego w swojej drukarni w miejsce motoru parowego dotychczas istniejącego. Właściciele realności po przeciwległej stronie ulicy w obawie możliwej explozji i mylnie sądząc, jakoby parowy motor od benzynowego mniej był niebezpiecznym wnieśli protest przeciwko udzieleniu pozwolenia wozwoenia przez Starostwo i przez władzę przemysłową. Nie wiedzą chyba, że w Krakowie każda drukarnia wśród rynku motor taki posiada — a mimo to Krakowowi explozja nie grozi.

W handlu najpoważniejszego kupca tut. p. Jana Phoma niezapalna nafta od zapałki zajęła się w sklepie o godz. 11 rano przyczem właściciel doznał lekkiego poparzenia na rękach i czole. Straż ogniowa stłumiła pożar. Szkoda nieznaczna w każdym razie wynosi około 500 koron,

Od dwóch tygodni grasują w okolicy Wadowic z niezwykłą śmiałością złodzieje i awanturnicy różnego rodzaju. Napady i rabunki powtarzają się prawie codziennie I tak w Woźnikach okradziono organistę na kilkadziesiąt kokoron, w Tomicach obrabowano Fr, Kujawskiego a na szynk Kałza urządzono formalny napad z rewolwerami. W Choczni okradzionym został Roliński i Zając, w Gorzelni zabrano Zollmanowi przedmioty złote i srebrne wartości 300 koron.

Wczoraj bandy złodziejskie przeniosły się do samych Wadowic i okradły już p. Hałatka na kwotę 386 koron a propinatorowi zabrały dwa palta wartości 386 kor, nadto rozbili złodzieje w biały dzień biurka u geometry ewidencyjnego. Przy tem jednak włamaniu sprawcy zostali pochwyceni. Są to dwaj małoletni, źle po polsku mówiący złodzieje. Przy rewizji znaleziono u jednego nabity rewolwer. Aresztowani nie chcą dać żadnych wyjaśnień. W jednym z nich policja rozpoznała niejakiego Richtera z Misilesów. Przedsięwzięto następnie rewizję w bawiącym tu od dwóch dni taborze cygańskim i znaleziono kilka skradzionych przedmiotów. Policja zarządziła teraz liczne aresztowania cyganów i ma nadzieję, że wyśledzi wszystkich sprawców ostatnich kradzieży.

Bochnia. (Spółka spożywcza, przedstawienie amatorskie). Kwestya założenia w Bochni spółki spożywczej po minionych burzach wchodzi na realniejsze tory. Dnia 29 września odbyło się w tutejszej Radzie powiatowej zebranie, na którem po wyłuszczeniu korzyści i znaczenia społecznego przez inicyatorów przy zapanowaniu lepszej myśli i wiary w powodzenie, wielu zdeklarowało się z udziałami. Pewien dysonans budzi jednak wiadomość, że jest projekt utworzenia odrębnej spółki dla tutejszych górników. Zrealizowanie tego projektu osłabiłoby siły nowej instytucyi, a zasadą społeczną winno być skupianie siły, a nie rozbijanie jej, tembardziej, że nie ma uzasadnionych i istotnych powodów dla którychby górnicy nie mieli należeć do jednej ogólnej spółki. Życzyćby należało, by kwestya ta jaknajrychlej znalazła swe urzeczywistnienie, bo wobec nadmiernej ilości sklepików żydowskich, powodujących w małym handlu, jak wiadomo, wzrost drożyzny, jest nadzwyczaj żywotna bo spółki zarobkowo-gospodarcze to, zdaniem wybitnych ekonomistów, niezmiernie ważny i dodatni czynnik w życiu społecznem i ekonomicznem.

Na dochód szkoły ludowej odbyło się tu w sali kasynowej dnia 1 bm. przedstawie amatorskie sztuki ludowej 3-aktowej ze śpiewami Dr Friedberga, urządzone siłami chóru sokolego. Na szczególniejszą uwagę zasłużyła piękna gra pn. M. Skoczylasównej, w roli Zośki, następnie pp. Górka (wójt), Skrzydełko (organista) Żabczyński (Maciuś) i inni. Śpiewem kierował pan Nigrin.

— **Krosno.** (Sprawozdanie poselskie p. Stapińskiego. Poświęcenie pomnika Tad. Kościuszki. Nowa szkoła. Socjaliści w okolicy.) W ubiegłym miesiącu odbył wiceprezes koła pols., pos. Stapiński, trzy wiece w okolicznych wsiach Krosna, a mianowicie: w Cergowej, Korczynie i Odrzykoniu, na których zdawał sprawozdanie ze swoich czynności poselskich. Ludność pow. krośnieńskiego należy w przeważnej części do stronnictwa ludowego, — zgromadziła się więc licznie. Zaznaczyć jednak musimy, iż p. Stapiński w sprawozdaniu swem tegorocznem odbiegł znacznie od owych dawnych przekonań, kiedy to siał nienawiść względem stanu urzędniczego i duchowieństwa. Wprawdzie od czasu do czasu czynił tu i ondzie wycieczki, lecz robił to chyba w tym celu, aby ludowi tłomaczyć, iż miarodajne czynniki wspomnianych stanów muszą się z nim liczyć. Pozytywnej pracy przedłożył p. Stapiński nie wiele — za to chwalił się, iż postarał się o przeniesienie z Krosna starosty Korytowskiego i insp. szkolnego J. Widlarza — pierwszego za „wybory", drugiego zaś za surowe rzekomo urzędowanie z nauczycielstwem. Co do ostatniego stwierdzić należy zbyt pochopny sąd p. posła, gdyż właśnie najbardziej interesowane nauczycielstwo jest odmiennego zdania pod tym względem.

W święto Michała odbyło się w Łężanach poświęcenie pomnika Tadeusza Kościuszki, a zarazem nowo wybudowanej tamże szkoły ludowej. Poświęcenia dokonał ks. kan. Mateusz Sos w obecności licznie zebranej inteligencji z Krosna i okolicy, oraz miejscowej ludności Łężan. Przy pomniku wygłosił pełną patryotyzmu mowę naczelnik sądu p. Maciejowski; podczas zaś uroczystości szkolnej serdecznie przemówił ks. Sos, dziękując wszystkim tym, którzy przyczynili się do uwieńczenia zbożnego dzieła. Na końcu przemawiał inspektor szkolny p. Widlarz, a przedstawiwszy historję budowy szkoły, życzył ludności jak najpomyślniejszego rozwoju przybytku oświaty na zasadach narodowych i chrześcijańskich. Po uroczystości odbyło się przyjęcie gości, na którem wygłoszono kilka wspaniałych przemówień na temat harmonii wszystkich stanów. Nadto ks. kan. Jarek z Dukli toastował na cześć inspektora p. Widlarza,

dziękując za jego żmudną i niezmordowaną pracę, oraz wyrażając szczery żal z powodu zamierzonego przeniesienia tegoż z Krosna.

W ostatnich czasach poczęli do nas zaglądać socjaliści. Zjechał nawet wódz socjalnej demokracji, pos. Daszyński, który urządziwszy zgromadzenie we wsi Głowience, potrafił podobno zwabić na członków swego stronnictwa około 170 gospodarzy. Byłby to fakt bardzo bolesny, gdyby się okazało, że lud tej okolicy od dawien dawna szczerze przywiązany do zasad chrystyanizmu, dał się zbałamacić socjalistom. Przypuszczamy jednak, iż rzecz sama więcej polega na przechwałkach czerwowych towarzyszy, niż na istotnej prawdzie.

Proces czernichowski. Tarnopol d. 5 października. Dziś rozpoczęła się rozprawa o krwawe zajścia w Czernichowie. Trybunałowi przewodniczy wicepr. sądu obw. Lorek. Na ławie oskarżonych zasiada 29 włościan i 9 włościanek. Rozprawa rozpisana na 5 dni. Powołano 31 świadków.

Z zaboru pruskiego.

„Uczciwi kultur trägerzy" pruscy. Koloniści pruscy, osiedleni przez rząd pruski na nabytkach komisyi kolonizacyjnej — bardzo często zawodzą pokładane w nich przez rząd zaufanie. Przedewszystkiem znaczna część bardzo opieszale płaci rentę amortyzacyjną, wskutek czego — fundusze komisyi przynoszą nominalnie zaledwie 1 i pół procent — w rzeczywistości zaś ta instytucya grabieży walczy z niedoborem. Co chwila zaś słychać, że tu i owdzie koloniści, ze szkodą dla kasy komisyi kolonizacyjnej rzucają wszystko i — uciekają. Wypadki takie zachodzą zwłaszcza wśród kolonistów-Niemców, sprowadzonych — w braku innych z głębi Niemiec — z kolonii niemieckich w Rosyi. Świeżo znów zaszedł taki wypadek: „Dziennik Bydgoski" donosi: Do Kijewa sprowadzono kolonistów z Rosyi, którzy „zarwawszy" rozmaitych kupców i rzemieślników — uciekli. Są to koloniści: Lenz, Adolf Haubus i Knakowsky. Jeden z nich nabył od handlarza koni B. z Inowrocławia konie za 3000 marek za wpłatą 500 marek, inny wozy od jednego z kołodziejów na spłatę; dalej zakupili ubrań, fuzyi, rewolwerów, rowerów, maszyn do szycia, zegarów i t. d. Następnie wymłócili zboże, sprzedali je i nawet słomę do Torunia odstawili. Potem zakupione towary pokładli na wozy i nocą znikli bez śladu za granicę Królestwa. Podobno nawet konie sprzedali w Toruniu".

Taką oto „kulturę" wnoszą ci koloniści do dzielnic polskich!

Ze świata.

Porażka prof. Kocha. Z Waszyngtonu telegrafują: Przedłożona na kongresie przeciwgruźliczym rezolucya zwrócona przeciw teoryi Kocha została jednogłośnie przyjętą.

Wybuch dynamitu w kopalni. Z Pięciokościołów, telegrafują: W kopalni Solna Varanya nastąpiła eksplozya dynamitu, przyczem jeden robotnik zginął a 11 odniosło przeważnie ciężkie rany.

Największy pancernik angielski. Przed kilku dniami spuszczono na morze w Portsmouth nowy największy pancernik angielski „Saint-Vincent". Budowano go od 30 grudnia 1907 do 10 września b. r., a zatem przez 8 miesięcy i 11 dni.

Nowy pancernik ma długości 155 metrów i szerokości 26 metrów. Pojemność jego wynosi 19.250 tonn. Szybkość 41 węzłów. Zaopatrzony jest w turbiny Parsona o sile 24.509 koni.

Jest to największy ze zbudowanych dotychczas pancerników angielskich. Pierwszym statkiem olbrzymim był „Dreadnought" o pojemności 17.900 ton, poczem zbudowano trzy inne: „Belerophon", „Temeraire" i „Saperl" po 18.000 ton. Jednakowych z „Saint-Vincent" rozmiarów są dwa budowane obecnie pancerniki: „Collingwood" i „Vanguard".

Admiralicya angielska zachowuje w wielkiej tajemnicy użytek, jaki zamierza zrobić ze zwiększonej pojemności „Saint-Vincent" i jemu podobnych statków. Przypuszczają, że jeżeli uzbrojenie w wielkie działa będzie takie samo, jak na poprzednich statkach, to działa te będą dłuższe i cięższe; prócz tego, są pewne podstawy do przypuszczeń, że admiralicya zaopatrzyła je w lepsze środki obronne od min.

Ze sportu.

Wyścigi cyklistów. Wczorajsze jesienne wyścigi Oddziału kolarskiego krakowskiego „Sokoła" odbyły się na szosie za rogatką mogilską. Sprzyjająca pogoda zgromadziła wielką liczbę publiczności, szwankowały natomiast wyścigi pod innym względem. Mianowicie szosa pokryta była grubą warstwą zeschłego błota, co znacznie utrudniało biegi.

Wyścig rozpoczął bieg o mistrzostwo krakowskiego oddziału za rok [illegible], to też brali w nim udział — podobnie zresztą jak i we wszystkich następnych biegach wyłącznie członkowie tegoż oddziału. Metę oznaczono na 30 klm. — Zwyciężył Edmund Grzywiński, przebywając tę przestrzeń w ciągu 63 minut i 44 sekund. Drugi przybył zeszłoroczny mistrz oddziału Jan Weiss (64 m. 2[illegible] s.), trzeci Jerzy Jaworski 66 m. 47 s. — Bieg prowadził p. Weiss, w drodze atoli spotkał go wypadek, który pozwolił współzawodnikowi osiągnąć palmę zwycięstwa. Mianowicie między łańcuch dostała się kura; koło zmiażdżyło ją, atoli cyklista spadł z maszyny i dopiero po usunięciu przeszkody puścił się w dalszą drogę.

Bieg II starszych. Meta 5 klm. 1) Lenartowicz 10 m. 38 s., 2) „Bagienko" 10 m. 46 s., 3) Skaza 12 m. 12 s.

Bieg III ogólny. — Meta 10 klm. 1) M. Figwer 20 m. 4 s. 2) Kurzawiński 20 m. 9 s. 3) Nikiel 21 m. 9 s. 4) E. Grzywiński 22 m. 25 s. 5) Rendel 23 m. 1 s. Bieg prowadził p. Grzywiński, jadący na pruskiej maszynie „Brennabor". Na ósmym kilometrze maszyna złamała się nagle, rozpadając się na dwie części. Cyklista upadając potłukł się dotkliwie, podano mu jednak inną maszynę, na której przybył do mety.

Bieg IV tandemów. Meta 5 klm. Wzięły w nim udział 2 pary. Zwyciężyli Jan Weiss i Rice w 10 m. 30 s.

Bieg piąty odpadł z powodu spóźnionej pory.

Kronika literacko-artystyczna.

Nowy słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski, do użytku szkolnego i podręcznego, ułożony według najnowszych źródeł i podług nowej pisowni przez Jerzego Klusa. Nakładem Jędrzeja Lorenza w Trebic na Morawach Wyd. z r. 1908.

Spodziewać się należy, iż słownik Klusa pod względem sumiennego opracowania nic nie pozostawiający do życzenia — zdoła wreszcie wyrugować rozpowszechnione u nas słowniki polsko-niemieckie, pochodzące wyłącznie z Berlina. Jesteśmy pewni, że rodzice i młodzież polska, idąc za hasłem bojkotu towarów pruskich, wykorzystają sposobność i zaopatrywać się będą wyłącznie w słownik Klusa. — Cena oprawnego egzemplarza w formacie kieszonkowym o 400 str. druku i około 35,000 wyrazów wynosi 3 korony. Na skład główny przyjęła ten słownik księgarska firma H. Altenberga we Lwowie.

Z SEJMU.

Posiedzenie w dniu 5 października.

Lwów. Posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godzinie 10·25.

Po odczytaniu opisu petycyi odesłano do komisyi administracyjnej sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie zezwolenia reprezentacyi pow. w Skałacie na zaciągnięcie pożyczki 10.000 koron na budowę drogi Skałat-Kaczanówka.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy o Banku krajowym. Przemawiał X. Senyk (Starorusin) i dorzucił do dotychczasowej debaty kilka uwag, aby skreślić stanowisko, jakie zajmuje w tej sprawie klub staroruski. Jedną z przyczyn nędzy włościan tak we wschodniej jak i w zachodniej Galicyi jest brak ziemi. Cena tej ziemi w ostatnich czasach tak podskoczyła, że cena za morgę dochodzi 4000 koron. Włości rentowe miały zapobiedz złemu i byłaby to rzecz dobra, gdyby się do niej nie wkradła polityka. Mowca z całą pewnością może stwierdzić, że przyjdzie czas, w którym będzie musiał być utworzonym osobny Bank dla włościaństwa. Założeniem jego w pierwszym rzędzie powinno się zająć państwo, w drugim rzędzie kraj. Posłowie ruscy na razie głosować będą za wszystkimi wnioskami, które dążą do tego, aby dopomódz włościaństwu.

Pos. Kozłowski oświadcza, że nie może wypowiedzieć słów tak pochwalnych dla Banku krajowego, jak poseł Milewski i Loewenstein, ani tak dalece nagannych jak X. Stojałowski. Zdaniem mowcy zakres działania Banku kr. nie odpowiada obecnym potrzebom, żąda więc rozszerzenia go w kierunku kredytu włościańskiego. W dalszym ciągu polemizował mowca z wywodami posła Loewensteina oraz wywodami X. Stojałowskiego. Te wywody X. Stojałowskiego przypominają mowcy rozprawę Matejki z pewną pania, którą wymalował piękniejszą aniżeli była. Ależ to nie ja — rzekła owa pani. — Taką pani być powinna — odpowiedział Matejko. (Wesołość). Otóż o ile pos. Loewenstein w swoim obrazie pochlebił Bankowi, o tyle ks. Stojałowski nakreślił karykaturę. W krytyce musi być miara.

Poseł Kozłowski w dalszym ciągu podniósł, że Bank krajowy był regulatorem stopy. Bank krajowy powinien starać się o skupienie rozprószonego po całym kraju drobnego przemysłu i stworzenie dlań warunków zbytu. Dla Banku, który w drodze emisyi walczy o zdobycie kapitału, potrzebną byłaby bardzo pomoc państwowa. Mowca żąda większej pomocy ze strony Banku austryacko-węgierskiego dla rolnictwa. Z pocztowej kasy oszczędności kraj nasz nie ma żadnej korzyści. Myśl ministra skarbu stworzenia centralnej kasy dla stowarzyszeń zarobkowych uważa mowca za bardzo szczęśliwą, ale pod warunkiem, że kasa ta będzie polegała na decentralizacyi. Włościan nie można brać pod kuratelę. Należy im samym dać do wyboru, czy chcą kredytu krótkoterminowego, czy długoterminowego. Przechodząc do sprawy parcelacyi, mowca oświadcza, że nie jest w zasadzie jej przeciwnikiem — dalej zastrzega się, że nie ma zamiaru występować przeciw Rusinom, nie żąda polonizacyi ziemi ruskiej przez Polaków, ale żąda obrony ziemi wiecznie polskiej, aby obszary dworskie nie przechodziły w ręce ruskie.

Poseł Tymoteusz Staruch woła: Żydów, żydzi więcej zabrali.

Dalej oświadczył poseł Kozłowski, że głosować będzie za rezolucyą posła Stapińskiego, mając zaufanie do p. Milewskiego, że Bank krajowy zachowa granice zakreślone obowiązkiem narodowym.

W końcu poseł Kozłowski omawiał działalność Banku krajowego na polu przemysłu, zaznaczając, że były tutaj pewne błędy, brak programu i chwiejność. Mowca pragnie, aby było więcej fachowych ludzi, aby badano stan rzeczy zagranicą, domaga się większej pewności, większej inicyatywy w działaniu.

Następnie zabrał głos do końcowego oświadczenia sprawozdawca poseł Hupka, poczem sejm przystąpił do dyskutyi szczegółowej. Zabierali w niej głos posłowie: Stojałowski, Kędzior, Milewski, Staruch, poczem dyskusyę zamknięto.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi.

Wraz z wnioskami komisyi przyjęto także rezolucye postawione przez posłów w sprawie kredytu przemysłowego, pożyczek na wille w uzdrowiskach, w sprawie kredytu włościańskiego i wreszcie rezolucyę posła Stapińskiego w sprawie kredytu parcelacyjnego, w formie zmienionej przez referdnta, a mianowicie, iż Bank krajowy nie będzie czynnił trudności parcelacyi zdrowej.

Następnie załatwił sejm kilka punktów porządku dziennego i uchwalił kilka ustaw w sprawach lokalnych.

Przed końcem posiedzenia dłuższą dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi gminnej w sprawie podziału gminy Laszki Murowane na dwie gminy polską i ruską.

Na tem zamknął marszałek krajowy posiedzenie. Następne jutro o godz. 10-tej.

Bułgarya królestwem.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 paźdz.)

Proklamacya Królestwa.

Sofia. Telegraf. ag. bułgarska donosi: **Dzis nastąpiło w Tirnowie uroczyste ogłoszenie Bułgaryi — niezawisłem Królestwem.**

Sofia. Księżna Eleonora wyjechała dzisiaj w nocy z Sofii z dziećmi do Tirnowy specyalnym pociągiem.

Sofia. Ks. Ferdynand bułgarski wczoraj o godz. 9 wieczorem przybył do Ruszczuku powitany przez wszystkich ministrów i o godzinie 3 rano wyjechał wraz z ministrami osobnym pociągiem do Tirnowy.

Zatarg turecko-bułgarski.

Wiedeń. „Politiche Korrespondent" donosi z Sofii, że w tamtejszych dyplomatycznych kołach otrzymano z Konstantynopola wiadomość, według której Porta jest skłonną zajście z Geszowem załatwić w duchu przychylnym dla Bułgaryi, tak, że zastępca Bułgaryi w przyszłości przy wszystkich oficyalnych sposobnościach będzie tak traktowanym, jak zastępca każdego innego państwa.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski uczynił rządowi tureckiemu i bułgarskiemu propozycyę w sprawie rozwiązania kwestyi kolei oryentalnej. Rząd ottomański chętnie zgodziłby się na to, aby na wypadek gdyby kolej czasowo zwrócono Towarzystwu, prawo wydzierżawienia linii kolei oryentalnych od Towarzystwa kolejowego zostało przyznanem Bułgaryi, gdyż to nie naruszyłoby w niczem praw Turcyi. Rząd angielski zwrócił się do mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, aby zaleciły rządowi bułgarskiemu ten sposób rozwiązania kwestyi.

Mobilizacya.

Zofia. Bułgarskie ministeryum wojny **powołało wszystkich zagranicznych oficerów,** nawet tych, których przydzielono do specyalnych misyi, z powodu **powołania pod broń dalszych 50 tysięcy rezerw.**

Tajemniczy napad.

Sofia. Wczoraj w nocy usiłowano wykonać napad na wielki magazyn prochu. Sprawcy zostali rozproszeni przez straż wojskową. Przypuszczają, że byli to szpiegowie serbscy.

Zapatrywania w Wiedniu.

Wiedeń. Na Bałkanie dokonało się wczoraj ważne zdarzenie. Ks. Ferdynand bułgarski specyalnym pociągiem z ministrami udał się do Tyrnowa, by proklamować Bułgaryę jako niezawisłe Królestwo. Tym krokiem Bułgarya rzeczywiście długo upragnioną pełną osiągnęła niezawisłość i zerwała ostatni zewnętrzny związek łączący ją z Turcyą. Z naprężeniem oczekują obecnie koła polityczne, **jakie stanowisko wobec tego zajmie Turcya?** Jeśli Porta nie da się porwać namiętności i uwzględni jedynie i wyłącznie swój interes, to musi przyjść do przekonania, że przez ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi nie traci na razie nic innego jak to, co straciła w pokoju w San Stephano, w berlińskim traktacie i po wschodnio-rumelijskiej rewolucyi. Z naprężeniem oczekuje dziś cała Europa uchwał, jakie zapadną w Konstantynopolu. Wojna między Bułgaryą a Turcyą byłaby bezużytecznym rozlewem krwi. Ponieważ żadne mocarstwo europejskie nie może myśleć o tem, by Bułgaryę znowu oddać pod moc Turcyi przy stworzonym obecnie stanie rzeczy, wojna nie miałaby żadnego praktycznego celu politycznego.

Ze względu na proklamowanie Królestwa Bułgaryi **oczekiwanym jest bezpośrednio krok Austro-Węgier ogłoszenia aneksyi Bośni i Hercegowiny.**

Program bułgarów macedońskich.

Saloniki. Bułgarski kongres zakończył tu obrady i wydał następujące oficyalne obwieszczenie: Związek bułgarskich konstytucyjnych klubów ma za podstawową zasadę strzeżenie integralności i ogólnych interesów państwa otomańskiego i jego pomyślność.

Wychodząc z tej zasady i mając przed oczyma: 1) że ideał związku na tem polega, aby jego członkowie byli obywatelami silnego państwa; 2) że mechaniczna asymilacya narodów, które zamieszkują to samo państwo, nietylko jest niemożliwa, lecz z początkiem wieku XX byłaby nawet przeciwną postępowi kulturalnemu i cywilizacyjnemu; 3) że swobodny rozwój i działalność duchowej i materyalnej kultury pojedynczych narodowości jest nieodzownym warunkiem wstępnym do rozwoju państwa; 4) że ten postęp części składowych jest zupełnie równoznacznym z ideałem silnego państwa; 5) że geograficzne, narodowe i kulturalne właściwości w wielkiem państwie wymagają najszerszej decentralizacyi wielkiego państwa; 6) że obecny podział administracyjny jest nieodpowiednim, uważa związek bułgarskich konstytucyjnych klubów za rzecz konieczną, za punkt kardynalny swego programu uznać:

Ugrupowanie rozmaitych narodowości w nowe administracyjne, o ile możności jednolite jednostki, z prowincyonalnym samorządem.

Dalszem żądaniem programowem jest rewizya obecnej konstytucyi na podstawie zwierzchnictwa ludu. (Dalej następuje szereg postulatów politycznych narodowych i społecznych, w duchu demokratycznym). Wobec tego bułgarskiego programu zachowuje się komitet turecki na ogół sympatycznie. Tylko przeciw kilku punktom (szczególnie przeciwko żądaniu co do używalności języka krajowego) podnosi się opozycya, jednakże z drugiej strony spodziewają się, że po zbadaniu wszystkich bułgarskich życzeń przez parlament nietrudno znajdzie się droga do porozumienia.

Aneksya Bośni.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 paźdz.).

Pismo cesarza.

Berlin. W sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny telegrafują tutaj z Paryża: Redaktor dziennika „Echo de Paris" z oficyalnej strony dowiaduje się co następuje: Pismo cesarza Franciszka Józefa do prezydenta Fallieresa zawiera expose rozwoju kwestyi bałkańskiej, od czasu traktatu berlińskiego ze specyalnem uwzględnieniem sytuacyi w Bośni i Hercegowinie. Cesarz Franciszek Józef wyłuszcza powody, które **zmuszają Austro-Węgry do anneksyi Bośni i Hercegowiny.** Cesarz przygotowuje tem pismem prezydenta Fallieresa do możliwości anektowania tych krajów. Prawdopodobnie, pisma podobnej treści odeszły także do innych panujących, podpisanych na traktacie berlińskim. Na pytanie dziennikarza, czy w piśmie tem jest mowa o ogłoszeniu Bułgaryi i o ewentualności turecko-bułgarskiej wojny, otrzymał dziennikarz odpowiedź: Ambasador Khuevenhüller oświadczył już, że Austro-Węgry nie są odpowiedzialne za obecne przesilenie na Bałkanie i że zaprotestowały dwukrotnie przeciwko zajęciu linii kolei oryentalnych przez Bułgaryę. Jeżeli Bułgarya obstawać będzie przy swoich zapatrywaniach i przyjdzie do konfliktu z Turcyą, to w konsekwencyi będzie zmuszoną Austrya **anektować Bośnię i Hercegowinę.**

Sytuacya w Bośni.

Sarajewo. Ze względu na ciągłe pogłoski obliskiem anektowaniu Bośni i Hercegowiny ludność wiejska zajmuje zupełnie **bierne** stanowisko, natomiast mieszkańcy miast są przygotowani, że aneksya wnet nastąpi.

Chorwackie stronnictwo pragnie jej, muzułmanie i Serbowie natomiast boją się jej. Opozycya jest zdania, że jeżeli obecnie aneksya nie będzie prokiamowaną, to byłoby to tylko oznaką, że **Austro-Węgry czują się za słabe,** dlatego opozycya rozwija gorączkową agitacyę. Zamierzona wycieczka muzułmanów do Konstantynopola w dzień otwarcia parlamentu, by poruszyć kwestyę Bośni, została na razie odwołaną.

Aneksya Bośni postanowiona.

Budapeszt. Jak słychać, **proklamowanie Bośni nastąpi w najbliższych dniach.** Proklamowanie będzie zawierało decyzyę monarchy, że rozszerza Swoją zwierzchność nad Bośnią i Hercegowiną i że dla tych krajów zaprowadza **dziedziczność tronu,** obowiązującą dla austro-węgierskiej monarchii.

Z Portu toczą się pertraktacye co do zażegnania jakiegokolwiek nieporozumienia.

Tania wspaniałomyślność.

Paryż. Jak dziennik „Temps" donosi, Austro-Węgry są zdecydowane przyznać Turcyi jako rekompensatę za ostateczną aneksyę Bośni i Hercegowiny wydanie sandżaku nowibazarskiego.

Mobilizacya w Austryi.

Wiedeń. Krążą tu pogłoski, że w każdej chwili należy się spodziewać zarządzenia **mobilizaci kilku korpusów armii austro-węgierskiej.** Z Wiednia w tych dniach wyruszyć ma do Bośni **pułk piechoty.**

Francya przeciwko Austryi.

Paryż. Rząd francuski, jak donoszą z kół politycznych, **nie będzie aprobował postępowania Austro-Węgier,** lecz przyłączy się do ewentualnej akcyi **Angli i Rosyi.**

Protest Turcyi.

Wiedeń. „Neue Presse" zamieszcza depeszę o rozmowie swego korespondenta w Konstantynopolu z wielkim wezyrem Kiamilem baszą. W ciągu tej rozmowy na pytanie, czy toczą się jakiekolwiek pertraktacye w kwestyi Bośni, odpowiedział Kiamil Basza: Temu mogę stanowczo zaprzeczyć. Aneksya Bośni i Hercegowiny nastąpićby mogła jedynie przy naruszeniu berlińskiego traktatu, nie jest więc rzeczą możliwą do wyobrażenia.

Nowa konferencya mocarstw.

Londyn. Paryski korespondent Times'a twierdzi na podstawie autentycznych informacyi, że taksamo jak swego czasu Rosyę pociągnięto do odpowiedzialności w r. 1880, taksamo i austro-węgierska aneksya Bośni bezwarunkowo będzie zwalczaną i tworzyć znowu przedmiot **nowej konferencyi mocarstw.**

Frankfurt. „Frankfurter-Zeitung" dowiaduje się, że niebawem odbędzie się **konferencya mocarstw,** które podpisały traktat berliński.

Interwencya Wilhelma.

Konstantynopol. Dwór turecki zaniepokojony jest nadeszłemi wiadomościami. Onegdaj w nocy nadeszło kilka depesz od **cesarza Wilhelma,** poczem wielki wezyr Kiamil basza został powołany do sułtana. Wczoraj wielki wezyr obradował nad odpowiedzią na te depesze. Mimo zewnętrznego spokoju **Turcya zbroi się.** Od granicy greckiej **powołano już dwie dywizye;** dzisiejsza rada ministrów wydać ma **ważne postanowienia.**

Izwolski w Paryżu.

Paryż. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski konferował z dyrektorem dla spraw zagranicznych w ministerstwie Louis, z którym odbył również konferencyę prezydent ministrów Clemenceau. Następnie odbył Clemenceau konferencyę z ambasadorem angielskim.

Telegramy.

Delegacye a sejmy.

Wiedeń. Jak wiadomo parlamentarny program z jesieni odroczony został ze względu na delegacye, które pierwotnie miały się zebrać we wrześniu, a dopiero 8 b. m. się zbierają. Słychać jednak, że sesye delegacyi, już po pierwszych posiedzeniach będą przerwane i że sejmy będą obradować dalej.

Sprawa kanałów.

Wiedeń. Rząd zamierza na pierwszem posiedzeniu Rady państwa wnieść ustawę, żądającą **kredytu na budowę kanału Wisła-Odra-Dunaj.**

Epidemia cholery.

Petersburg. W ostatnich 24 godzinach, tj. do wczoraj w południe, zachorowało na cholerę 63 osób, z czego 62 zmarły. Ogólna ilość osób chorych na cholerę wynosi 1739.

Sprawa marokańska.

Fez. Mulej Hafid otrzymawszy notę francusko-hiszpańską powołał do siebie konsula niemieckiego i odbył z nim jednogodzinną konferencyę.

Aeroplan Wrighta.

Le Mans. Wilbur Wright przedsięwziął w sobotę trzy wzloty na swoim aeroplanie. Pierwszego wzlotu dokonał Wrigt sam, bez towarzysza. Podczas drugiego wzlotu pozostał Wright wraz z pasażerem w powietrzu przez 21 i trzy piąte minut, podczas trzeciego przez 55 minut.

Odpowiedź na Dreyfusyadę.

Nimes. Wczoraj odbyło się tu odsłonięcie pomnika Bernarda Lazara, znanego z kampanii, przeprowadzonej w swoim czasie w kierunku rewizyi procesu Dreyfusa. Równocześnie odbył się meeting z protestem, na którym uchwalono rezolucyę na korzyść zaprowadzenia monarchii.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

SUKNA

i modne materye
u firmy
Ant. Tomec
Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Obiady gospodarskie
bardzo zdrowe, wydaje się do domów i na miejscu. Ceny przystępne. Karmelicka l. 7 I p.

Winogrona kuracyjne
najlepszy gatunek, słodkie, codziennie świeżo rwane. 5 kg. koszyk K. 2·45. Wina czerwone i białe z r. 1906, prawdziwe i czyste 5 K. 4 czwarta l. franko K. 4. Przesyłka kolej. od 34 l. franco K. 29. L. Altneu Vesecz 11 Węgry.

Sławne z dobroci Cukry deserowe
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego w Krakowie ulica Bracka.

Fabryka wyrobów masarskich JÓZEFA BIALIKA, Kraków Floryańska 51, poszukuje uzdolnionego
Buchaltera
władającego biegle językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia piemne z dołączeniem odpisu świadectw. Oferty nieuwzględnione zotaną bez odpowiedzi. 1090 C.

Chłopiec zamiejscowy
z ukończoną 2 gimnazyalną lub 3 wydziałową znajdzie umieszczenie jako praktykant w handlu pod firmą
J. Federowicz
W KRAKOWIE.

W WIEDNIU
pokoje z całkowitem utrzymaniem przy polskiej rodzinie 1096
HELENA EGEROWA
VII Lerchenfelderstrasse 15 Mezz T.

Z NIEMIEC
przyjechał słuchacz IV. r. uniw. i **udziela konwersacji i korepetycji niemieckiej.** Zgłoszenia listowne uprasza pod: „J. Poznańczyk“, wydział prawny, Uniw. Jagielloński. 1067

Panienki 1098
uczęszczające do szkół średnich, lub na uniwersytet znajdą pomieszczenie, z całem utrzymaniem po bardzo przystępnej cenie. Fortepian na miejscu. — Wiadomość: Wnorowska, wdowa po inżynierze Kraków Kanonicza l. 4 III p.

PANIENKI
z inteligentnych rodzin, zdrowe dobrze wychowane, znajdą wygodne mieszkanie z całem utrzymaniem i należną opieką, w obywatelskim domu. Na żądanie pomoc w naukach, język francuski, niemiecki z konwersacyą, lekcye muzyki Fortepian w miejscu. (Pokoje frontowe, słoneczne, w Rynku głównym). Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Nauczycielsk Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków ul. św. Jana 2.** Telefon 744. 909 2

Przeszło 200 Pism
w 8 językach
znajdnje się w
Czytelni Dzienników i Czasopism
Mikołajska 6 I p.
Wstęp 20 hal. — abonament mies. 3 K. — akad. 2 K.

SPOSOBNOŚĆ!
Z powodu taniego i znacznego zakupna ziarna
KAKAOWEGO
Ceny cukrów zniżone.
½ kgr. Czekoladek i pomadek w kartonie kor. 2·20
„ kgr. czekoladek i pomadeki w ozdobnym kartonie kor. 2·40
„ Czekoladek samych doborowych kor. 3·—
„ kgr. Czekoladek pralinek samych kor. 2·60
JAN MICHALIK
FABRYKA CZEKOADY
Floryańska l. 45 Telefon nr. 466. 1040

Agentów 1113
do zbierania zamówień na artykuły religijne **poszukuje się** za wysoką prowizoryą.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod „Praca“.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedziona rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działazaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy
10.000 Koron gotówką
każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos“** mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen . 338 Danemark (Dania)
(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)

Ogrodnik, poznańczyk
żonaty, lat 28, dobrze obeznany w swym zawodzie, poszukuje stałej posady zaraz lub od 15 paździer. r. b. O łaskawe oferty uprasza T. Buschke, Bierzanów.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej
Zygmunt Chilla.
Krawcy **Kraków Wielopole 3,** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyę uskuteczania się za pomocą przesyłki.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników
przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na
ul. Jagiellońską l. 9
naprzeciw Redakcy Now. Reformy.

UWAGA! UWAGA!



Kupno dywanów wprost ze źródła po cenach konkurencyjnych.

Tow. produkcyjno-handlowe w Göding jest tylko jeszcze krótki czas w możności dostarczać dywany Cheaille, grube, pod gwarancyą prawd. barwione, niedoścignionej jakości o wspaniałym deseniem, po obu stronach jednakie, zarówno eleganckie jak trwałe, i bezkonkurencyjnem wykończeniu.

Uwaga na ceny!

Dywany ścienne 100 cm. szerokie, 200 cm. długie K. 5.30 ze wspaniałym, żywym deseniu, jak stado sarn, jeleń, pies, lew, oraz wzory perskie. Hygieniczna ochrona przeciw zazięblenu i najpiękniejsza ozdoba pokoju. — Eleganckie dywaniki przed łóżko z tego samego materyału K. 1.60 za sztukę.

Dywany pokojowe z najelegant. perskimi lub secesyjnymi deseniami.

160 cm. szerokie	250 cm. długie	K. 10·—
200 „	„ 300 „	„	K. 14·—
250 „	„ 350 „	„	K. 24·—

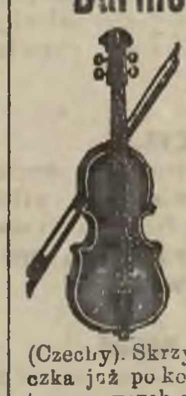
W tej cenie i jakości nigdzie nie kupicie.

Nasze dywany nie mogą być nawet porównane z wyrobami konkurencyjnemi — gdyż sporządzone bywają według nowej naszej metody szczególniej pięknie i trwale a w stosunku do ceny są bajecznie wartościowe. Każdy zamawiający będzie przyjemnie zdziwiony gatunkiem; W razie niespodobania wymieniamy towar za zwrotem kosztów opłaty, lub zwracamy pieniądze. Wysyłka za pobraniem. Zamówienia uprasza się wysyłać: **Produktio & Handelsgesellschaft Brammer & Stern, Göding N. V. Morawy.**

Wysprzedaż
R. DITMAR, Kraków Rynek 13,
rozpoczął ogólną wysprzedaż
Lamp, Szkła i Porcelany
z powodu zmiany lokalu
do własnego domu Rynek l. 22, naprzeciw odwachu.

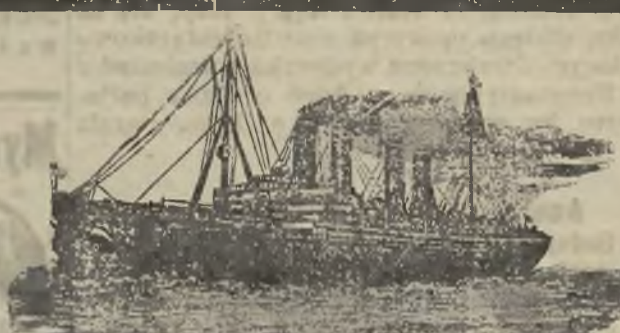
Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70. h enuiki na żądanie franko. 180

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu
Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych.
Brüx nr. 1513
(Czechy). Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4.80, 5.50, 6.— Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. (902

Zarobek
dla wszystkich zawsze i wszędzie
Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończochowych na płaskich maszynach do plecenia
LIBAL i Spółka
zarejestrowane Tow. handlowe
we Lwowie
ul. Kochanowskiego 39/7
(od 1 maja ul. Gródecka 39/7 p.)
Skład najlepszych maszyn i materjałów.
Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.
Żądajcie wyjaśnień.



w
6 DNIACH do AMERYKI.
Przeprawa pasażerów do
Kanady, Argentyny i Brazylji.
Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.
Falck & Comp.
HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.
Korespondencya we wszystkich językach

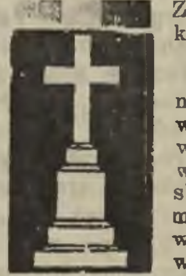
Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie ul. Pawia 2.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
poleca
Bolesław Wierzejski
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY
LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

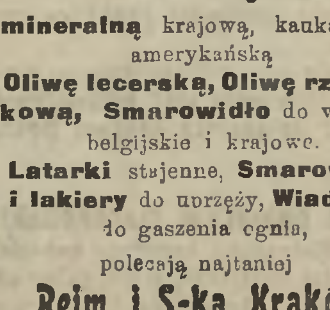


Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!
Słownik portugalsko-polski
opracowany pod redakcyą F. B. Zdanowskiego, wyszedł z druku
Dzieło zawiera 22.000 portugalskich wyrazów. Nabywać można u F. B. Zdanowskiego w drukarni Władysława Teodorczuka w Grabowie, Zielona 7, oraz we wszystkich księgarniach.
Cena egzemplarza:
w płóciennej oprawie 1 kor. — 2 rb. 80 kop.
w skórzanej oprawie 8 kor. — 3 rb. 20 kop.

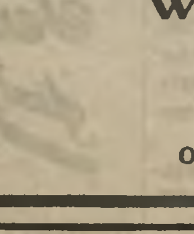
Oliwę do maszyn rolniczych
mineralną krajową, kaukaską i amerykańską
Oliwę lecerską, Oliwę rzepakową, Smarowidło do wozów belgijskie i krajowe.
Latarki stajenne, **Smarowidło i lakiery** do uprzęży, **Wiaderka** do gaszenia ognia,
polecają najtaniej
Reim i S-ka Kraków.

Umarli żyją!
Wyszło z druku.
„Smierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.
Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytym i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d.
Cena **l. K. 20,** z przesyłką **l. K 40,** za zaliczką **l. K. 80.** Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu„ ul. św. Krzyża 7. 7500



Przewodnik dla Organistów
jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie samemu uskuteczniać, jest do nabycia w Administr „Głosu Narodu.“
Cena egz. w oprawie z przesyłką kor. 4·50 h.

Stowarzyszenie
Samopomocy w oddłużeniu
ALLIAGE
otwiera swą filię w Krakowie.



Księgarnie chrześcijańskie szrzedają **po 20 hal.** książkę:
„Tajemnice Talmudu“
TREŚĆ: O Bogu, o aniołach, o dyabłach, o Mesyaszu żydowskim, o bliźnim, o oszustwie, o przysiędze żydowskiej. **Uważne** przeczytanie **„TAJEMNIC TALMUDU“,** może ochronić **wielu chrześcijan od moralnego i materyalnego upadku. —**
„SĄD ŻYDOWSKI“
we lwowskim kościele Archikatedralnym 1759 r.
TREŚĆ: Publiczne rozprawy żydów w kościele Archikatedralnym w 1759 r. pod przew. Ks. Mikulskiego. Obrona żydów talmudystów, napisana przez rabina lwowskiego w r. 1759. O przyjęciu Chrztu św. przez żydów przeciw — talmudystów. Cena 30 hal.
Do nabycia również w Administracji „Głosu Narodu“ (na prow. portoryum od obu książeczek wynosi 20 hal.)

Kilku chłopców
do roznoszenia dziennika przyjmie Administracja „Głosu Narodu“ za stałem wynagrodzeniem.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy. L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach cennik i na żądanie darmo.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTILEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych : we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

C. k. Loterya Policyjna
Na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy c. k. urzędników wiedeńskiej policyi tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Karola Brzesowskiego
1500 wygranych a mianowicie
100 wygranych głównych
efektywnej wartości 55000 koron
Cena LOSU 1 KORONA
Pierwsze **3** główne wygrane między niemi
PIERWSZA GŁÓWNA WYGRANA
30000 koron
zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apostolskiej Mości na żądanie wygrywającego **gotówką** po odciągnięciu 10 procent i ustawą przepisanego podatku zyskowego wypłacone.
Ciągnienie 7 listopada 1908.
Losy są do nabycia w Expedycyi Głosu Narodu (na prow. 10 h. więcej).

Wyścigi samochodów
Petersburg-Moskwa
wozy do 14 HP.
Laurin Comp. Klement
686 km. w 13 g. 3'
pierwszy!!
Zastępstwo **Rudawski i Ska,** Kraków, Długa 36, garage Długa 32.

Nr ins. 31.
HALA LICYTACYJNA
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.
We wtorek, dnia 6 października 1908, o godzinie 9 będą sprzedane: Przybory piśmienne, kałamarze, kartony na kartki korespondencyjne, domina do grania, dziecinne kartki albumowe, widoczki na szkle, linie i ekierki drewniane, brulliony i zeszyty szkolne, kasetki drewniane z piórami, torby tekturowe na bibułę, radirki, piec gazowy, reisblaty, tektury, papier koronkowy, bilety z powinszowaniem Imienin, notesiki, portfele ceratowe, obrazki na szopki, bloki do rysowania, bibuła, gąbki, listwy szklanne do wystawy, notesy, albumy dziecinne, koperty, zabawki, bloczki kasowe, serwetki papierowe, przyciskacze blaszane, kartki z widokami.
Kraków, dnia 5-go października 1908 roku.
Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.



KANARKI harceńskie
poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 zlr., 6 zlr., 8 zlr. najlepsze śpiewaki po 10 zlr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 16 kor.
HODOWLA KANARKÓW
JAN SZUFA
Kraków, Stolarska 13.

Kolporterzy i agenci sumienni
mogą na pewno zarobić dziennie do kilkanaście i nawet kilkadziesiąt kor. przyjmując nasze zastępstwo. Warunki ofiarujemy im najlepsze, bardzo wysokie, w największej części wypłacamy natychmiast. Praca nie trudna, gdyż książki nasze bywają wszędzie i chętnie kupowane. Wszelkie szczegóły bezpłatnie. Warunki osobne dla kolporterów i agentów głównych.
Zgłoszenia piśmienne adresować tak: (firma tylko po polsku.)
Księgarnia Wdawnicza Polska, Poznań-Posen, W. Garbary 37. 16074

Popow
Najszlachetniejsza
MARKA HERBATY
ROSYJSKIEJ

Józef Massar
KRAKÓW, ul. Floryańska Nr. 15.
Poleca na jesień i zimę: Nowości w Wełnie, Jedwabiu, Flanelach i Barchanach oraz ogromny wybór **Konfekcyi dziecięcej,** dla Panienek od lat 16, dla Chłopców do lat 14
Towar doborowy. - - - - - Ceny umiarkowane.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. Św. Krzyża 7.